

Gazeta Olsztyńska.

GAZETA OLSZTYŃSKA z dodatkiem GOŚĆ NIEDZIELNY wychodzi 3 razy na tydzień: i to na wtorek, czwartek i sobotę. — Kosztuje kwartalnie w drukarni 80 fen., na pocztach 1 marke, z odnośnieniem w dom 1 m. 25 fen.

Ojców mowy, Ojców wiary
Brońmy zgodnie: młody, stary.

Za ogłoszenia płaci się 10 fenygów od miejsca wiersza korpusowego. Reklamy 15 fenygów od wiersza. — Listy adresować: „Gazeta Olsztyńska“ Allenstein O./Pr. — Drukarnia znajduje się w ulicy Dolnej kościelnej (Unterkirchenstrasse) 12.

Dziś: Romana.
Jutro: Albina.
Pojutrze: Sympleyusza.

Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus!

Dziś wsch. słońca 6 53 za. 5 33.
Jutro „ „ 6 52 „ 5 35.
Pojutrze księ. ws. we dnie za. 11 50.

Kiedy się skończy wojna w Południowej Afryce?

Gdy niedawno temu w Anglii nowy król obejmował rządy, poczęto w Europie żywić nadzieję, że wojna z gburami, przewlekająca się w nieskończoność, przecznie raz się już skończy. Głosy takie dawały się słyszeć także w Anglii, a nawet dwaj wybitni mężowie stanu, Clarke i Henry Drummond Wolff, oświadczyli publicznie, że ich zdaniem wojna nie potrwa długo. — Lord Wantage podzielał również to przekonanie twierdząc, że słyszał na własne uszy, jak królowa Wiktorya wyszeptwała słabym już głosem: „Starajcie się o rychłe zakończenie wojny!“

Tymczasem wszystkie te nadzieje od razu pierzochły, bo oto król Edward VII w swej mowie tronowej wyraźnie powiedział, że „wysłamy do Afryki odpowiednie siły, aby nieprzyjaciela raz już skutecznie pokonać“.

Ten zaś ustęp mowy królewskiej, który oświadcza, że prędkie zakończenie wojny leży we własnym interesie gburów i że wojna nie może się inaczej skończyć, jak tylko zupełnym ujarzzeniem nieprzyjaciela — nie potrzebuje bliższych komentarzy. Zawiera on wyraźną zapowiedź bezwzględnej walki, którą dumny i bogaty Anglik będzie prowadził póty, póki mały lud gburów, wyczerpany zupełnie z sił i z zasobów, nie lepię u nóg jego pokonany, a zwycięzca wymierzy mu karę za to, że śmiał tak długo bronić... swej niepodległości)

Nie lepszego nie wróży orędzie królewskie, wydane „Do mego narodu za morzami“, gdzie nowy król angielski oświadcza, że „matka jego była dumna z tych, którzy w Afryce po bohatersku walczą i umierają za prawa państwa“. A król Edward zapowiedział zaraz u wstępu swych rządów, że pragnie wstąpić w ślady swej matki...

Niemniej wrogo odezwał się dnia 14 bm. o gburach premier rządu angielskiego, lord Salisbury, odpowiadając w Izbie lordów na zarzuty, czynione jego rządowi przez lorda Kimberleya, który surowo krytykował sposób prowadzenia wojny i ostro występował przeciwko generałom angielskim, wykazując w dobitnych słowach i niezdolność i brak wojskowego wykształcenia. Lord Salisbury odparł na to, że nie spodziewa się, aby opinia publiczna okazała niezadowolenie ze sposobu prowadzenia wojny, dopóki wojna ta nie będzie ukończona. Niestety jest jednak zarzut, że wojna przewleka się niezwykle długo, bo wojny, w których występuje dobrze zorganizowana partyzantka, trwają zawsze długo. Jakkolwiek armia angielska jest bardzo potężna, miną jeszcze miesiące, zanim będzie można przywrócić w kraju zupełny spokój. Powodu do obaw jednak nie ma. Wojny nie można zakończyć inaczej, jak tylko przez zupełne ubezwładnienie gburów. Gdyby nieprzyjaciel zatrzymał choćby tylko pięćdziesiąt tysięcy ziemi, to Anglia nigdy nie zaznała spokoju. — Wobec niechęci ludności gburów do Anglii nie ulega żadnej wątpliwości, że gburzy wyzyskiwaliby wszelką pozostawioną sobie swobodę w tym tylko celu, aby zaopatrzyć się na nowo w broń, przygotować

się do wojny i uderzyć ponownie na Anglików. Zresztą Anglia także ze względów ogólnopolitycznych nie może zgodzić się na ustępstwa. Gdyby Anglia nie chciała zupełnego zwycięstwa, byłoby to dowodem, że nie zdoła obronić swego terytorium, na które gburzy wargnęli bez wszelkiej przyczyny, a w takim razie inne narody zapamiętałyby to sobie i bezpieczeństwo posiadłości kolonialnych W. Brytanii zostałoby bardzo na szwank narazone.

Również bardzo wojowniczo brzmimowa lorda Balfoura, w której ten ostatni odpiął ataki przywódcy liberałów angielskich, Campbell-Bannermanna. Rząd nie może — są to słowa lorda Balfoura — powiedzieć gburom: „Złóżcie broń, a otrzymacie prawa konstytucyjne“, lecz musi przedewszystkiem bronić przewagi angielskiej w Afryce“.

Tymczasem Dewet przeprowadził się w nocy z 9 na 10 lutego przez rzekę Cronje, pobit oddziały angielskie Pilcherta i Crewgo na wzgórzach Tabakh i zajął miasto Filippown. Obecnie ściga De Weta pięć korpusów angielskich, chcąc go dostać w pułapkę. Czy to się uda generałom angielskim, czy dzielny patryzant znów w niwecz obróci wszelkie ich plany i zabiegi, pokaże najbliższa przyszłość.

Wojna w Chinach.

Z Pekinu donoszą do gazet angielskich, że dwór chiński zamierza w przyszłym miesiącu powrócić do stolicy. W tym celu wydane już zostały rozkazy, aby przygotowano pałace w dzielnicach zakazanej Pekinu. Hr. Waldersee będzie z nich musiał ustąpić, bo obecnie stoi w nich kwatery.

Ambasadorzy mocarstw przy układach pokojowych uznają tylko cesarza chińskiego, cesarzowa wdowę pomijają zupełnie.

Libungezang oświadczył ambasadorom, że Czwang i Juehsin już nie żyją, jak tego w warunkach pokojowych żądano.

Rząd niemiecki zgodził się wreszcie na to, aby eskadra pancerników, znajdująca się na wodach chińskich, wróciła na końcu kwietnia

Nowa lista strat niemieckich w Chinach została wydana. Rannych i umarłych wskutek chorób jest 10. Pomiedzy nimi znajduje się żołnierz od furgonów Bednerski.

Co tam słyhać w świecie?

— Niemcy. W sejmie pruskim toczyły się wczoraj dalsze obrady nad etatem kolejowym. Wolnomyślny poseł Ernst skarżył się na niedostateczną komunikację kolejową w różnych częściach Poznańskiego. Minister Thielen odparł, że skargi są nieuzasadnione, gdyż Księstwo pod względem komunikacyjnym przewyższa Pomorze, Prusy Wschodnie i Zachodnie (?) Minister przyrzekł, że ile mu sił starczy — i on pragnie przyczynić się do podniesienia dzielnic wschodnich. Spodziewa się, że wkrótce będzie mógł wystąpić w izbie z nowym projektem kolejowym. Poseł nasz Leon Czarliński przemawiał w interesie

rolnictwa za zniesieniem taryf dla przewozu nawozów sztucznych.

— W parlamencie niemieckim po zatwierdzeniu się z pierwszym czytaniem projektu zmiany ordynacji budowy okrętów i przekazaniu go komisji, zajmowano się rugami wyborczymi. W sprawie wyboru posła Grassmanna w okręgu wyborczym toruńskim uchwalono zarządzić dalsze badania. Jak wiadomo, komisya wybor ten zakwestyonowała. — Dziś etat wojskowy.

Król Edward angielski przybył w wtorek do Homburga. Na przyjęcie jego poczyniono wielkie przygotowania w Homburgu i Friedrichshof, gdzie król zamieszkał. Personal w obu zamkach znacznie wzmocniono, zarządzone też środki bezpieczeństwa na nieprzewidziane wypadki. — Cesarzowa opuściła Homburg, udając się do Poczdamu, ponieważ pielęgnować będzie dwóch najmłodszych synów, którzy zachorowali na koklusz.

— Jenerał Werder, adjutant przybożny cesarza Wilhelma, wyjechał wczoraj w osobnej misji do Petersburga, gdzie zabawi 3 lub 4 tygodnie. Podróż jenerała Werdera ma podobno związek ze sprawą zamierzonego podwyższenia w Niemczech cła na zboże, co w Rosyi wywołało wielkie rozgoryczenie. Jak stwierdza rosyjska agencja telegraficzna, artykuł petersburskiej „Handels und Industrie Ztg.“ grożący Niemcom odwetem, był inspirowany przez rosyjskiego ministra skarbu Wittego.

— U ministra spraw wewnętrznych Rheinbarena odbyła się w sobotę uczta na którą przybyło około 600 osób, jak sekretarze stanu, ministrowie, posłowie sejmowi, członkowie izby panów, radze referujący, prezydent policji berlińskiej itd. Gości przyjmowali minister i jego, Bawiono się do północy.

— O stanie zdrowia cesarzowej wdowy Fryderykowej, obiegają alarmujące wiadomości. Dni jej życia są podobno już policzone. Matka cesarza Wilhelma choruje na raka nerkowego, na której to chorobie lekarze zbyt późno się poznali. Chora cierpi podobno straszliwie.

— Co kosztują niemieckie kolonie? „Koeln. Volks Ztg.“ obliczyła, że państwo na kolonie dołożyło już 182,155,277 marek. Nie wliczono tu jeszcze dodatków na kolonie w etacie administracyi marynarki, poczt i telegrafów.

— Z powodu przybycia króla angielskiego do Niemiec pisze półurzędowa „Nordd. Ztg.“: „Najjaśniejszy pan, król Anglii, zamierza w najbliższych dniach przybyć do Niemiec. Podróż tę spowodował cierpiący stan zdrowia jego jasnie oświeconej siostry, cesarzowej Fryderykowej. Jest to dostatecznie znane, Jakkolwiek odwiedziny w Cronbergu są tylko aktem braterskiej miłości i mają czysto familijną cechę, niektóre gazety niemieckie starały się temu nadać znaczenie polityczne, przy czem dopuszczają się trujących napaści które także jak najgłębiej ranić muszą nasze go cesarza i króla. W taki sposób pisze dziennik półurzędowy.“

Turcyja. Z Konstantynopola donoszą urzędowo, iż w okolicy Bajafoje w pobliżu Groghegi w wilajecie Saloniki przyszło do

krwawego starcia między uzbrojoną bandą bułgarską a tureckim wojskiem. Walka trwała dzień cały, poległo 5 żandarmów i 2 żołnierzy, 5—7 ludzi ranych. Bułgarzy strasili 7—9 ludzi. Z balkoniki wysłano z pomocą oddział żołnierzy tureckich i żandarmeryi. Kilku Bułgarów dostało się do niewoli reszta uciekła.

Z pola walki w Afryce.

W parlamencie angielskim, została w piątek poruszona sprawa, czy prawdą jest, że cesarz niemiecki ma występować jako sędzia rozjemczy pomiędzy Burami a Anglikami. Minister Cranborne odpowiedział, że o takiej propozycji cesarza niemieckiego nie wie. Na zapytanie, czy rząd angielski poprosi cesarza niemieckiego na rozjemcę, nie dano ze strony rządowej żadnej odpowiedzi.

Koszta wojny południowo-afrykańskiej wynoszą według urzędowego obliczenia 1 miliard i 600 milionów marek. W to nie są jednak policzone kolosalne koszty transportu wojsk i rozmaitych przyborów. Każdy dalszy tydzień wojny kosztuje Anglię 25 milionów marek.

Według obliczenia angielskiego ministerstwa wojny, liczba znajdujących się pod bronią Burów wynosi 20 tysięcy. W samym miesiącu styczniu wzięli Anglii do niewoli 16 tysięcy Burów. Tak twierdził przynajmniej w parlamencie angielskim w piątek minister Brodrick. Gdyby dokładnie obliczyć, ilu według statystyk urzędowych znajduje się Burów w niewoli, to wyszłaby kolosalna liczba kilkunastu set tysięcy. Tymczasem liczba wszystkich Burów, znajdujących się w niewoli angielskiej, dochodzi zaledwie 20 tysięcy.

Znajdujący się w niewoli u Burów Anglik, pisze, że Burowie po największej części noszą uniformy, które zdobyli na Anglikach. Broń ich i amunicja pochodzą prawie wyłącznie ze zdobyczy.

Pod Karlsfontein spalili Burowie w ubiegłym tygodniu pociąg pocztowy. W pobliżu Heidelberga wysadzili z szyn idą-

cy do Johannesburga pociąg i zaczęli do znajdujących się w nim żołnierzy angielskich strzelać. Kiedy nadszedł większy oddział Anglików, Burowie cofnęli się.

Wiadomości kościelne.

Warmińska diecezja. Regensem seminaryum duchownego ma zostać wyższy nauczyciel gimnazjalny ks. Schulz, wnuk, s. p. dyrektora gimnazjalnego Brüggemanna w Chojnicach. Liczy obecnie 35 lat.

Kraków. Restauracja kościoła katedralnego na Wawelu tak daleko posunięta, że w niej będą się mogły odbywać wielotygodniowe nabożeństwa tego roku.

Rzym. Konsystorz papieski zbierze się w pierwszej połowie marca; jednakowoż przewidywanem jest, jeżeliby do tej pory nie nastąpiło porozumienie, pomiędzy Stolicą apostolską a rządem francuskim w sprawie mianowania biskupów, arcybiskupów i kardynałów francuskich, że wówczas zostanie termin zwołania konsystorza odłożonym do pierwszych dni kwietnia. Na konsystorzu najbliższym mianowani będą kardynałami następujący książęta kościoła: Mgr. Francesco della Volpe, obecnie majordomus i Mgr. Luigi Tripeti, sekretarz sekretaryatu Stanu; Mgr. Sebastian Martini, delegat apostolskiej stolicy w Waszyngtonie, a także książę-biskup krakowski i arcybiskup koloński.

Rodzice polscy! uczcie wasze dzieci czytać i pisać po polsku.

Z bliska i z daleka.

Olsztyn, 27 lutego 1901.

— We wtorek przed południem o 10 wybuchł ogień w składzie pocztownika p. Holland na Górnym Przedmieściu, który jednakże wkrótce ugaszono. Pomimo to szkody wyrządzone są dość znaczne, gdyż

— Jutro? — powtórzył Winicyusz.

I w obec blizkiej strasznej rzeczywistości serce zadrgało w nim jednak bólem i przerażeniem. Pomyślał, że to może ostatnia noc, więc, pożegnawszy Petroniusza, udał się spiesźnie do dozórcy po swój znak niewolnika. Lecz tu go czekał zawód, dozorca albowiem nie dał mu znaku.

— Wybacz, panie, — rzekł. — Uczyniłem dla ciebie, com mógł, ale nie mogę narażać życia. Dziś w nocy mają wyprowadzić chrześcijan do ogrodów cesarza. W więzieniu pełno będzie żołnierzy i urzędników. Gdyby cię poznano, zginąłbym ja i moje dzieci.

Winicyusz zrozumiał, że próżno byłoby nalegać, stanął więc tylko przed bramą, którą miano wyprowadzić więźniów, i czekał, póki nie poczyna ich wyprowadzać. Wreszcie około północy rozwarły się szeroko bramy więzienia i ukazały się całe szeregi więźniów: mężczyzn, kobiet i dzieci, otoczonych przez zbrojne oddziały pretorianów. Noc była jasna bardzo i pełnia, tak że można było odróżnić nie tylko postacie, ale nawet i twarze nieszczęśliwych. Szli parami, długim, smutnym korowodem i wśród ciszy, przerywanej tylko brzękiem żołnierskich zbroi. Prowadzono ich tyłu, że zdawało się, iż wszystkie piwnice pozostaną próżne.

Przy końcu orszaku Winicyusz dostrzegł wyraźnie Glauka-lekarsza, lecz ani Lygii ani Ursusa nie było między skazanymi.

* * *

Wszystkie aleje główne i boczne, biegnące wśród gęstwiny drzew ogrodów cesarza, wokół łąk, kęp, stawów, sadzawek i poletków, obsianych kwieciami, nabite były smolnymi słupami, do których poprzywiązywano chrześcijan. Mnogość ich przeszła oczekiwania samego ludu. Można było pomyśleć, że cały jakiś naród poprzywiązywano do słupów dla

cały zapas towarów został mniej, lub więcej zniszczony.

— Podana przez nas w zeszłym numerze wiadomość, o skazaniu pewnej osoby za to, że w sali do przysłuchów zaczęła jeść chleb, na 48 godzin aresztu, jest mylną. Skazano bowiem pewnego za kradzież oskarżonego mężczyznę, na 24 godziny aresztu, za nieprzystojne zachowanie się na ławie oskarżonych.

— Kartofle prawdopodobnie zdrożeją. Z rozmaitych stron donoszą, że przechowywane w kopcach kartofle pomarły wskutek wielkich mrozów w styczniu. Ziemia była na metr głęboko zmarznięta, a kopce często nie były dostatecznie grubo pokryte. Z Brandenburgii donoszą, że jednemu właścicielowi zmarzło tysiąc centnarów wyborowych kartofli.

* **Wójtowo.** U posiadziela Rogatti wybuchła zarazem parchu u koni.

* **Szczytno.** Z powodu wielkiego śniegu kolej pomiędzy Niborkiem a Szczytnem obecnie nie kursuje.

* **Reszel.** 82 letni dawniejszy posiadziela Fuhge z Soweiden, który dopiero od paru tygodni w naszym mieście mieszkał, powiesił się w niedzielę w własnym mieszkaniu. Na kartce, którą na stole zostawił, napisane były następujące wyrazy: „Nie potrzebujesz mnie Panie Boże wolać, ja idę sam!”

* **Reszel.** 21go b. m. odbywał się tu pod kierownictwem wyższego radcy rencyjnego Dr. Kammer'a ustny egzamin abiturientów. Wszyscy egzaminowani złożyli go z pomyślnym skutkiem. Są to: Dekowski, Grodde, Hebenheuer, Hippel, Kaczmarek z Dąbrówna, Lindenblatt, Moschall, Neumann, Pliszka, Schee, Schulz i Thurau.

* **Rastembork.** Smutno zakończyło się tu wesele panny K. Gdy goście weselni w najlepsze się bawili, zachorował nagle ojciec młodej panny i po kilku minutach umarł. Lekarze stwierdzili paraliż serca.

* **Barsztyn.** Ostatni targ na bydło i konie był nader ożywiony. Handlarzy przybyło bardzo wiele. Była spędzono z powodu ślizgawicy średnio. Za woły i krowy dobrane płacono bardzo wysokie ceny.

uciechy Rzymu i cesarza. Gromady widzów zatrzymywały się przed pojedynczymi słupami, w miarę jak zaciekawiały je postacie, wieńce, girlandy bluszczu, poczem szli dalej i dalej, zadając sobie pełne zdumienia pytania: „Zali mogło być tylu winnych, lub jak mogły podpalić Rzym dzieci, zaledwie zdolne chodzić o własnej mocy?” — I zdumienie przechodziło z wolna w niepokój.

Tymczasem zapadł mrok i na niebie zapadły pierwsze gwiazdy. Wówczas przy każdym skazanym stanął niewolnik z płonąca pochodnią w ręku, a gdy odgłos trąb rozległ się w różnych częściach ogrodów na znak rozpoczęcia do spodu słupów.

Ukryta pod kwiatami i polana smolą słoma wnet zajęła się jasnym płomieniem, który, wzmagając się z każdą chwilą, rozkręcał swoje bluszczów, wzbijał się ku górze i obejmował nogi ofiar. Lud umilkł, — ogrody zabrzniały jedynym ogromnym jękiem i krzykami bólesci. Niektóre ofiary jednak, wznosząc głowy ku gwiazdzystemu niebu, zaczęły śpiewać na cześć Chrystusa. Lud słuchał. Lecz najtwardsze serca napełniły się przerażeniem, gdy z mniejszych masztów rozdierające dziecięce głosy zaczęły wolać: „Mamol! mamol!” — i dreszcz przebiegł nawet pijanych widzów na widok owych główek i niewinnych twarzy, porozkrzywianych bólem lub mdlejących w dymie, który począł dusić ofiary. A płomień szedł w górę i przepalał coraz nowe wieńce róż i bluszczów. Rozgorzały aleje główne i poboczne, rozgorzały kępy drzew i łąk i kwiecista poletka, rozbłysła woda w sadzawkach i stawach, poróżwiał drzące liście na drzewach i zrobiło się widno jak w dzień.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

LYGIA.

Powieść z czasów przesładowania chrześcijan za Nerona.

(Ciąg dalszy.)

Przestała go przerażać nawet groza mąk, miał bowiem poczucie, że to jest rzeź, przez którą można przejść jakby w zamysleniu, z oczyma utkwionemi w Chrystusa. Obojgu zdawało się, że paczyna ich już ogarnia wieczność. Chodzili im już tylko o to, by Chrystus ich nie rozdzielił; a gdy każda chwila wzmagała w nich tę pewność, rozkochali się w Nim jak ogniwie, które ich miało połączyć, jak w nieskończonym szczęściu i nieskończonym spokoju.

A Petroniusz zdumiewał się, widząc w twarzy Winicyusza coraz większy spokój i jakieś dziwne blaski, których nie widywał dawniej. Chwilami nawet rodziły się w jego umyśle przypuszczenia, że Winicyusz znalazł jakąś drogę ratunku, i było mu przykro, że go w swe nadzieje nie wtajemnicza. Wreszcie, nie mogąc wytrzymać, rzekł mu:

— Teraz ty wyglądasz inaczej, więc nie czyni przedemną tajemnicy, bo chcę i mogę ci być pomocnym: czyś wymyślił co?

— Wymyśliłem, — odpowiedział Winicyusz, — ale ty nie możesz mi być już pomocny. Oto po jej śmierci wyznam, że jest chrześcijaninem, i pójdę za nią.

— Więc uie masz nadziei?

— Owszem, mam, Chrystus mi odda Lygię i nie rozłączę się z nią nigdy.

— Czy wiesz, — zapytał po chwili z niecierpliwością sam Petroniusz, — że chrześcijanami mają jutro oświetlić ogrody cesarza?

* **Chojnice.** obrońcy żyda Moryca Lewego wniosli o unieważnienie wyroku, skazującego go na 4 lata cuchthauzu i 3 lata utraty praw honorowych; żądają oni, żeby sprawę przekazano sądowi przysięgłych na miejscu, gdzie antysemityzm nie góruje. Na dachu tutejszego ratusza znaleziono w dniu po zasądzeniu Moryca Lewego guzik z kawałkiem skrwawionego sukna od spodni, który poznano jako guzik należący do ubieru zamordowanego Ernesta Wintera.

* **Czersk.** W przyłym tygodniu wyjechało stąd przeszło 60 młodych ludzi obojga płci do nadreńskiej prowincyi na robotę. Wędrownka ludu roboczego rozpoczęła się w takim razie dość wcześnie, znak, iż biedy w tym roku jest więcej i brak grosza daje się mocniej odczuwać.

* **W Starogardzie** wielkie zaufanie wśród Niemców i Polaków zjednał sobie kupiec tamtejszy żyd Wolffheim. Ponieważ w ostatnim czasie handel sukniem, jaki prowadził, nie dawał mu dostatecznych zysków, założył kasę oszczędności. Znoszono mu wiele pieniędzy, gdyż dawał — 6 procent. Prócz wielu Niemców, jeden z miejscowych Polaków oddał Wolffheimowi na procent 17,000 marek, drugi 13,000, pewien obywatel z Pelplina 8,000 itd. itd. Podobno było 100,000 marek depozytu od Polaków, razem z Niemcami 500,000 marek. Teraz sprytny żyd ogłosił konkurs, a wszyscy depozytariusze stracą swoje kapitały.

* **Gniew.** Sąd ławniczy skazał wdowę Julianę Pawlikowską za oszustwo na 9 miesięcy więzienia. Wróżyła ona ludziom z kart, a następnie wyludziła od pewnej dziewczyny około 100 mr. rzekomo w tym celu, iż potrafi jej zjednać miłość młodego chłopca. Skazaną aresztowano zaraz w terminie.

* **Gdańsk.** W grudniu r. z. skazany został na karę śmierci robotnik J. Nagel za zamordowanie kobiety w okolicy Gdańska przed 23 laty. Ponieważ sąd rzeszy teraz odrzucił wniosek o rewizyę wyroku, przeto stał się tenże prawomocnym, a skazanemu pozostaje jedynie nadzieja ułaskawienia.

* **Malbork.** W zamku pokrzyżackim zaprowadzają oświetlenie elektryczne. Prace wykonuje firma Siemens i Halske z Berlina.

* **Brodnica.** W celu podniesienia religijności wśród klas pracujących, założył tutejszy proboszcz towarzystwo służących, które zbiera się co dwa tygodnie w kościele po nabożeństwie, gdzie zwykle po wspólnej modlitwie ksiądz do nich przemawia, przypominając im ich obowiązki. Mimo to, że towarzystwo ma charakter bractwa kościelnego, policya zażądała od księdza proboszcza spisu nazwisk członków, grożąc karą 15 marek lub dwoma dniami więzienia. Ksiądz proboszcz odwołał się do wyroku sądowego, ale w pierwszej instancji zapadł wyrok, potwierdzający zapatrywania policji, obecnie toczy się sprawa przed drugą instancją, przed którą został wezwany sam ksiądz proboszcz, przyczem nakazano mu przynieść statuta w oryginalne, gdyż w przeciwnym razie zostaną skonfiskowane.

* **Inowrocław.** Strażnik kolejowy w Jaksicach, usłyszawszy szmer w magazynie towarowym, pobiegł na miejsce, aby zbadać przyczynę tego. W chwili, kiedy się zbliżył do magazynu, padł strzał, kulą jednakowoż nie ugodziła strażnika, tylko psa, który też na miejscu został zabity. Złodziej zniknął w ciemnościach nocy.

* **Inowrocław.** Straszny wypadek zdarzył się w sobotę w biurze adwokata i notaryusza p. K. Zatrudnieni tamże jako pisarze bracia E. poróżnili się z sobą z powodu niepunktualności młodszego. Gdy starszy brat młodszego za to straszył, a tenże dał mu na to brutalną odpowiedź ogarnęła starszego taka zapalczywość, że bez namysłu chwycił ze stołu nożyce biurowe i wbił je w pierś młodszego brata. Rana jest bardzo ciężka, a powątpiewają, czy ranionego powiedzie się utrzymać przy życiu. Starszego brata aresztowano, lecz podobno już wypuszczono na wolność. Jest to młodzieniec zresztą bardzo porządny i przyzwoity.

* **Poznań.** Odpowiedzialnego redaktora »Pracy« p. Władysława Siemiętkowskiego skazała tutejsza Izba karna na 6 miesięcy więzienia za artykuł p. t. »Hańba stulecia«, umieszczony w num. 44 tego tygodnia, z dnia 28 października z. r., a omawiający aresztowanie p. Omańkowskiej, którą osadzono swego czasu na karę za uczenie dzieci po polsku. W tym artykule trybunał dopatrywał się podburzania jednej części ludności przeciwko drugiej. Termin odbył się na skutek wniosku oskarżonego o rewizyę wyroku z dnia 24 stycznia, na mocy którego także został skazany na 6 miesięcy więzienia. Pan Siemiętkowski ma ogółem półtora roku przesiedzieć w więzieniu, z powodów prawnych.

* **Kępno** (w Poznańskim). Niestychaną bezczelnością popisał się w pobliskim lesie jakiś kłusownik. W wyprawie swej na zwierzynę spotkał się nagle z nadleśniczym Hanischem z Łasków, ale nie stracił zimnej krwi, bo w tej chwili schronił się za drzewo. To samo uczynił i nadleśniczy. Obydwóch dzieliło zaledwie 15 kroków. Nadleśniczy wzywa napastnika do złożenia broni, ale temu, jakoś nie sporo z tem było i radził Hanischowi, aby pozwolił mu raczej uciec, aniżeli życie swoje na szwank narażać, zwłaszcza, że jest żonatym. Rozmowa ta toczyła się prawie trzy kwadransy. Dopiero odgłos nadchodzących robotników zniewolił kłusownika do ucieczki. H. podążył za nim. Nagle odwrócił się nienajomy i wystrzelił. H. odpowiedział także wystrzałem i trafił go w nogi, lecz tej samej chwili padł drugi strzał, który powalił Hanischa na ziemię. Napastnik, choć także postrzelony mógł jeszcze uciekać. W końcu spotkał się znowu z młodym elewem leśniczym, który zajęty był właśnie zasadzką na lisa. Zbliżywszy się do niego, zażądał oddania broni, przyczem nabił fuzyą mierzył mu do głowy. Elew z strachu oddał broń napastnikowi, który też niebawem znikł. Policya aresztowała już wiele osób, ale musiała je dla braku dostatecznych dowodów uwolnić.

* **Wrocław.** Do pomieszkania matki swojej rzeźniczki, położonego przy szosie do Berlina wtargnął 24 letni robotnik i odgrażał się matce długim nożem rzeźnickim, przyczem przeciął jej cztery palce u prawej ręki. Kiedy drugi syn mistrz rzeźnicki przybiegł matce na pomoc rzucił się napastnik na własnego brata i zadał mu kilka ciężkich ran w głowę, plecy i szyję. Przy pomocy pewnego przechodnia zdołano okrutnika skrepować i odstawić na policyę.

* **W Berlinie** w jednej z tamtejszych szkół ludowych aresztowano sześciu uczniów — bandę złodziejską — okradającą systematycznie sklepy, sprzedającą następnie skradzione przedmioty i dzielącą się łupem. Za pieniądze ztąd uzyskane kupowali sobie chłopcy lakocie i — bilety do teatru. Charakterystycznym jest, że aresztowana banda złodziejska, to synowie zamożnych i cieszących się powagą rodziców.

* **W Królestwie Polskim,** jak stwierdzono na podstawie raportów policji, wójtów i dyrekcji naukowych, wśród umiających czytać po polsku olbrzymia większość zawdzięcza ta umietytność bynajmniej nie szkołom, gdzie nie uczą wcale polskiego lub mało, lecz tajnemu nauczaniu, któremu podlega mniej więcej trzecia część ludności wieskiej. Tego tajnego nauczaniu rząd ogromnie się boi, rozosłał więc nakazy, aby energicznie śledzono za tym ruchem i winnych pociągano do odpowiedzialności.

Rozmaitości.

Nieszczęście na morzu. Parostatek »City« z Rio-Janeiro, stanowiący własność towarzystwa nowojorskiego »Pacific Mail Steamer«, który d. 9 stycznia wypłynął z Hongkongu i w dniu 17 t. m. znajdował się w Jokohamie, wczoraj wieczorem nie mógł dojść do San-Francisco i znajdował się zewnątrz portu, skutkiem mgły, do godz. 5

rano. Kiedy zaś wpłynął do portu, wpadł na rafę i po kwadransie utonął. Na statku powstało wielkie zamieszanie, spuszczone łodzie, wiele osób rzuciło się do wody z górnego pokładu. Ile osób utonąło, określić niepodobna, ponieważ nie można doliczyć się między innymi urzędnika, u którego znajdowała się lista podróży. Przypuszczają, że na statku znajdowało się 20 pasażerów 1-ej klasy, w tej liczbie 7 Europejczyków, 150 pomieszczonych na pokładzie Japończyków i 140 osób załogi.

Morderstwo w sali sądowej. Z Neapolu donoszą: W sali sądowej rozpraw sądu przysięgłych rozegrała się straszna scena. Na ławie oskarżonych zasiadał pewien włościanin, który drugiego włościanina zamordował w bójce. Podczas przerwy w rozprawie podszedł ku oskarżonemu jakiś młody człowiek i zanim karabinierzy otaczający oskarżonego spostrzedz się mogli, ugodził go sztyltem w pierś, kładąc oczywiście trupem na miejscu. Mordercą był 16 letni bratanek owego włościanina, którego oskarżony zabił w bójce.

Dziewica kapralem. Na starym cmentarzu w Eichstaett istnieje po dziś dzień grobowiec z następującym napisem: »Tu spoczywa zmarła w r. 1802 w 82 roku życia panna Marya Kettnerin von Tetting; służyła przez lat 6 za panowania cesarzowej Maryi Teresy przy hagenbachskim pułku piechoty, jako infanterzystka, a następnie kapral i pobierał z tego tytułu 8 zł. za wierną i należyłą służbę. Niech spoczywa w pokoju.«

Morderca 24 ludzi. Do wsi Kalinówki w gubernii wołyńskiej, do parobka, służącego na folwarku, zaszedł przed kilku dniami na nocleg wędrowny druciarz. W nocy, gdy druciarz usnął, parobek zamordował go toporem, a zabrawszy pieniądze, znalezione w ogólnej sumie 1 rubla 50 kopiejek przy ofierze mordercy, parobek rozebrał trupa, wyniósł zwłoki za wieś i rzucił do jaru, odzież zaś schował w chlewie. Żona mordercy wyskrobała plamy krwawe i wymyła podłogę, aby ukryć ślady zbrodni. Nazajutrz, gdy morderca udał się na folwark, a żona jego wyszła po wodę z chaty, wstąpili sąsiedzi, aby zapalić fajki i dziwili się, że »pomimo dnia powszedniego w chacie robiono takie porządki«. — Wówczas małutki synek mordercy wyjaśnił przytem, iż »tatkno w nocy zabili druciarza, rozebrali ciało, wynieśli za wieś, a odzież schowali do chlewu. Mama wyskrobała, wymyła podłogę i zamazała krew druciarza«. Gdy wierzyć temu nie chciano, chłopczyzna zaprowadził wszystkich do chlewu, gdzie znaleźli odzież pokrwawioną, poczem odszukanie trupa w jarze nie było trudne. Morderców aresztowano i osadzono w więzieniu. Morderca, jak zapewnia »Wołyń«, przyznał się, że przed dwoma laty zabił włościanina, jadącego na wozie w pobliżu Kalinówki. Gdy zaś chodził na zarobki do Besarabii i gubernii chursońskiej, w różnych czasach i miejscach zamordował 22 ludzi, tak, że według jego własnych zeznań, ów druciarz jest 24 z kolei ofiarą jego morderczej ręki.

Na miesiąc marzec

można teraz zapisywać »Gazetę Olsztyńską« na wszystkich pocztach lub u listowych wiejskich. Przedpłata wynosi **34 fen.**, z odnośzeniem w dom przez listowego **42 fen.**

Kogo na to nie starczyło, aby od początku kwartału Gazetę sobie zapisał, niech stratę tę teraz powetuje i choć na jeden miesiąc Gazetę sobie zapisze.

Na te 34 fen. starczy nawet dziada pod kościołem, spodziewamy się więc, że nie wymówi się od zapisania Gazety na miesiąc marzec nikt, kto jej dotąd nie ma.

Dalej więc łowić nowych Czytelników na miesiąc marzec!

Budynek

murowany o trzech izbach i stodołką, wszystko pod dachówką, stósowne dla rzemieślnika, chęć zaraz z wolnej ręki sprzedać.

Józef Turowski,
w Tomaszowie (Thomsdorf p. Dorotowo.)

Sledzie! Sledzie!

w rozmaitej wielkości i tylko do bry towar poleca jak najtaniej

F. Brozinski,
Klebarska ulica nr. 17.

Na czas postu polecam najlepszy Inieny

olej

do jadła, litr po 70 fen.

F. Brozinski,
Klebarska ulica nr. 17.

2 uczni

w naukę farbierstwa przyjmie zaraz lub później

M. Kuck
w Wartemborku,
Falbiernia chemiczna.

Posiadłość

około 25 mórg roli z łąką i budynki, chęć zaraz z wolnej ręki sprzedać. Mający chęć kupna mogą się każdego czasu do mnie zgłosić.

Franc. Neumann
w Bartegu.

Moja olejnia

jest każdej środy i soboty w biegu.

R. Ciecierski,
młyn w Wartemborku.



Nasiona

polne, leśne i ogrodowe z najlepszych hodowli poleca tanio

Otto Gauer Następca.

Wartembork.

Na Wielki Post!

Wielkie słodkie tureckie szwaczki	funt 18 fen.
Francuskie szwaczki	funt 15 fen.
Najlepszy surop cukrowy	funt 20 fen.
Najlepsze cukrowe powidła	funt 20 fen.
Najlepszy świeży Iniany olej do jedzenia (przy więcej litrach taniej)	litr 70 fen.
Wielkie tłuste śledzie Matties	kopa 2,20 m.
Wielkie smaczne śledzie „Ihlen“	kopa 2,10 m.
Wielkie śledzie „Ihlen“ do marynowania	kopa 1,80 m.
Małe, tłuste śledzie	kopa 1,00 m.
Najlepsze opiekane śledzie, bardzo wielkie puszki, około 55 sztuk, puszka	3,50 M.
Codziennie świeżo wędzone śledzie sztuka	10 fen.

August Lubowski.

Pierwszy dom win węgierskich

w Gdańsku (Danzig)

Joppengasse 22. Telefon 521.

poleca wina górno-węgierskie w beczkach i butelkach:

Wytrawne stołowe lekkie za but. już od 90 fen. za litr	fen
Słodkie	130 "
Zieleniak wytrawny	100 "
Wytrawne samorodne	110 "
Maślacz przetrawiony	110 "
Słodkie wyskoki (Ruster)	125 " 200 "
Słodkie stare tokajskie	125 " 200 "

Przez osobisty zakup na Węgrzech, jestem w stanie już po wyżej wymienionych cenach pod gwarancją prawdziwe i czyste wino dostarczać.

Wina medycynalne są przez tutejszego zaprzyjęzycznego znawcę wodnego aptekarza p. Hildebranda chemicznie poszukiwane, jako też przez lekarzy wypróbowane i polecane.

Pojedyncze butelki oddaję w moim kantorze.

Cenniki i świadectwa znawców gratis i fraako.

Posiadłość,

35 mórg roli z torfem, trochę łąki, budowle w dobrym położeniu, chęć zaraz sprzedać.

Prejtowski w Skajwotach (Skaibotten p. Mokainen).

Siemie Inianne

kupuje i płaci najwyższe ceny Młyn Sojka p. Dorotowo.

Polećcie rozmyślanie na każdy dzień roku.

Piękną tę książkę przetłumaczył z łacińskiego na polskie ks. Konstanty Damroth. Zawiera ona piękne rozmyślanie, krzepiące duszę i serce każdego katolika i zasługuje na to, żeby się w każdym domu katolickim znajdowała. Cena oprawnego egzemplarza 90 fen., z przesyłką 1 mk. Kto kupi 10 egzemplarzy, zapłaci tylko 7 mk. 50 fen. i otrzyma przesyłkę franko. Poleca i przesyła odwrotnie „Katholik“, Bytom (Beuthen O-S.)

I jednokonne i dwukonne sianie i powoz spacerowy, i powozik wszystkie w dobrym stanie ma tanio na sprzedaż

C. Kaminsky,

browar w Wartemborku
Zarazem proszę o zwrot próżnych beczulek od piwa.

Czysto srebrne męskie zegarki remontoar tylko 14 m.

Czysto złote damskie zegarki remontoar, 10 kamieni, tylko 20 m.

Regulatory od 8 m.

Zegary ścienne i budziki we wielkim wyborze.

Pierścianki upominkowe od 2 m.

Broszki, guziki, łańcuszki wszelkiego rodzaju po jak najtańszych cenach,

Okulary od 50 fen.,

Binokle bez obsady itd.

Reperacye prędko i tanio

A. Selbmann

w Wartemborku.

Ucznia

w naukę krawiectwa przyjmie natychmiast

A. Krajewski,

mistrz krawiecki w Olsztynie

SLEDZIE!

polecam w wielkim wyborze i po jak najtańszych cenach.

H. Schoeneberg.

Kuźnia

w Zazdrości jest do wynajęcia.



Drukarnia „Gazety Olsztyńskiej“

Unterkirchenstr. w OLSZTYNIE, ul. Dolna Kościelna 12.

wykonuje

wszelkie prace w zakres drukarstwa wchodzące

w polskim i niemieckim języku, jako to:

broszury, odezwy, pieśni, listy kupieckie, koperty z nagłówkami, bilety teatralne, bilety wzytowe, formularze, zaproszenia na wesele, zabawy itd. itd.

Zlecenia wykonuje się szybko i tanio.

Seweryn Pięniężny

wydawca „Gazety Olsztyńskiej“.